

Dorota Żołądź-Strzelczyk

Antoniego Maksymiliana Prokopowicza  
*Sposób nowy najłatwiejszy pisania i czytania razem dla panienek  
z przypisami dla nauczycielek* — pierwszy polski podręcznik  
edukacji elementarnej dla dziewcząt

Hugo Kołłątaj przedstawiając stan szkolnictwa w latach 1750–1764, a więc u schyłku panowania Augusta III, zasygnalizował także problem edukacji kobiet: „Aby znać dokładnie cały stan wychowania młodzieży w Polsce — pisał — trzeba jeszcze podać, w jaki sposób wychowywano u nas płeć żeńską”. Kobiety — ta „druga połowa społecznego życia, od której nie tylko dobroć rządu domowego, ale nawet obyczaje mężczyzn najwięcej zależą, albo przedstawiała na wychowaniu domowym, albo brała ćwiczenie po klasztorach; wychowanie domowe przystawało młodzieży najuboższej, albo najbogatszej: pracowitość rządných matek, praktyka gospodarska były ubogich wprawą panienek do takowego życia, na jakie poświęcać się musiały. Było wziętą rzeczą, ażeby nie uczyły się pisać, aż za mąż wydane, czego nawet w klasztornej przestrzegano edukacji; dla czego wszystkie prawie kobiety polskie nie tylko zły bardzo miały charakter [pisma], ale nawet nie umiały ortografii. Jeden tylko Kraków miał szkołę pospolitą dla dziewcząt: klasztor św. Jana był na to przeznaczony, gdzie zakonnice miały urządzoną regułę życia w taki sposób, iż cała ich powinność była zatrudniać się edukacją młodych panienek. [...] Szkoły ich były publiczne, majątniejsze panienki przyjmowano na konwikt, uboższe przychodziły do klas z domów rodziców; tam uczono ich czytać, pisać i rachować, uczono szyć i naprawiać bieliznę, uczono robić mydła, prac i jeść gotować; przy tym jeżeli rodzice chcieli, aby ich córki uczyły się języków i muzyki, najdowały do tego zupełną sposobność i pomoc”<sup>1</sup>. Kołłątaj uważał, że prowadzone przez klasztory szkoły dla dziewcząt służyły przede wszystkim, aby „od młodu naprawiać wokacją do zakonu”. Zauważał również, że w tym okresie rozpoczyna się moda na dawanie córkom „jak najwykwintniejszej edukacji w domach majątnych”. Uczono więc w nich dziewczęta języków, mogły doskonalić się „w talentach i w niektórych naukach”. Spowodowało to, że „damy nasze zaczęły pisać bardzo pięknie po francusku i po polsku, nie tylko co do charakteru, ale nawet co do stylu; wzięły gust do czytania dzieł ważniejszych nad romanse; znajomość historii i geografii, wszystkie ozdobne talenta, jako to muzyka, rysowanie, umiejętność tańców krajowych i wszystkich innych w Europie używanych”. Polki mogły więc rozmawiać o różnych sprawach dotyczących kraju. „Dama polska dobrze edukowana nie upodliła się na widok żadnej panującej w Europie osoby i nie uchybiła grzeczności żadnemu człowiekowi urodzeniem, wychowaniem i majątkiem niższemu”. Obok pozytywnych aspektów dostrzegał jednak minusy takiej edukacji, przede wszystkim spowodowane powierzaniem panienek cudzoziemskim guwernantkom zepsucie obyczajów.

<sup>1</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 133–136.

W okresie funkcjonowania Komisji Edukacji Narodowej<sup>2</sup> problem kształcenia dziewcząt w dalszym ciągu nie został do końca rozwiązany. Sygnalizowali go przede wszystkim Franciszek Bieliński w *Liście trzecim* oraz Adam Czartoryski w *Drugim liście J.M. Pana Doświadczynskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*<sup>3</sup>. Do tych głosów dołączył się ks. August Sułkowski, który przygotował w 1773 roku projekt organizacji szkół dla dziewcząt. Proponował utworzenie szkół dla panien z rodzin szlacheckich w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Dwanaście lat później proponował, aby taka szkoła powstała w Rydzynie<sup>4</sup>.

Sprawa wychowania kobiet pojawiała się także na łamach czasopism, takich jak „Patriota Polski”, „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczzone”, „Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Wśród autorów spotykamy tu także kobiety, np. artykuł *Mysli zacnej damy o wychowaniu swych dzieci*<sup>5</sup> opublikowany w „Monitorze”. Postępowe kręgi mieszczańskie wyrażały swoje poglądy w „Pamiętniku Historyczno-Polityczno-Ekonomicznym” (1782–1792), „Magazynie Warszawskim” (1784–1785), „Wyborze Wiadomości Gospodarskich” (1786–1788) i „Zabawach Obywatelskich” (1792–1793), wydawanych przez Piotra Świtkowskiego<sup>6</sup>.

Komisja Edukacji Narodowej zajęła się przede wszystkim sprawą prywatnych pensji dla dziewcząt. Na jej zlecenie w 1774 roku Adam Czartoryski opracował *Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej pensjonarzom i mistrzyniom dane*<sup>7</sup> dotyczące szkół prywatnych. Zostały one wszystkie poddane zwierzchności Komisji. Wykluczono możliwość istnienia szkół koedukacyjnych, ale — jak wynika z raportów wizytatorów — takie próby w praktyce podejmowano i w niektórych szkołach dziewczęta uczyły się razem z chłopcami. Przepisy ustalały termin przyjmowania na pensję i okres nauki, normowały wiele spraw życia codziennego wychowanek. Ostatecznie problem ten pojawił się również w „Ustawach” z 1783 roku, w których oddano zwierzchnictwo nad pensjami dla dziewcząt rektorom i prorektorom. Czytamy tam, że rektor i prorektor „otworzą szczerze rodzicom lub opiekunom chcącym panienki oddawać mistrzom lub mistrzyniom na pensje”, pokażą, że nie zawsze dobrym jest wysyłanie dziewcząt na pensje daleko od domu, niekiedy „psuje [to] obywatelkę dołą na dalszy bieg życia, kiedy przyuczone do blasku powierzchownego, do popisywania się talentami, do rozrywek, przejażdżek, widowisk, do sądzenia o ludziach z pozoru i ze stroju, nabrawszy chęci wyrównania w zbytkach i naśladowania bogatszych, potym losem swego stanu mające wiek trawić na wsiach [...] wpadają w nieszczęście [...]. Przełożą: iż lepiej, aby dzieci nie umiały, kiedy inaczej być nie może, języków, i nie miały inszych powierzchownych talentów, a gruntownie wychowane w religii, cnocie, obyczajach, gospodarstwie, robotach stanowi swojemu przyzwoitych, stały się potem dobrymi żonami, matkami, paniami domu: że ten istotny jest cel edukacji córek”.

Rektor miał dopilnować, aby nikt nieodpowiedni nie zakładał pensji i „doglądać będzie, żeby nauki przyzwoite dawane były zaczawszy od dobrego czytania i pisania po polsku oraz rachunków, żeby uczono robót ręcznych przyzwoitych: względem sposobu nauk zaleci książki szkołom podane, a mianowicie moralnej nauki i historii zwłaszcza narodowej, zakaże romanów [...] zaleci i dopilnuje, aby młode panienki wprawiano do szczerości, zamiłowania prawdy, i do kochania ojczyzny swojej; aby przygotowywano do tych obowiązków, które tę płeć w dal-

<sup>2</sup> Ł. Kurdybacha, M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973, s. 173 i n.

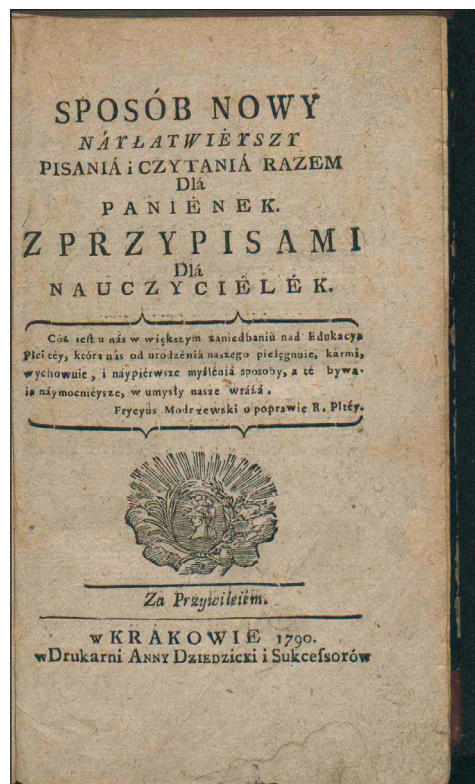
<sup>3</sup> Wyd. w: *Pisma i projekty pedagogiczne doby Komisji Edukacji Narodowej*, oprac. K. Mrozowska, Wrocław 1973, s. 325 i n.

<sup>4</sup> S. Truchim, *Projekt ks. Augusta Sułkowskiego założenia w Rydzynie konwiktów dla panien szlacheckich*, [w:] *Szkice z dziejów szkolnictwa i kultury*, Poznań 1930, s. 7–17.

<sup>5</sup> „Monitor”, 1777, nr 49, s. 366.

<sup>6</sup> E. Podgórska, *Sprawa wychowania kobiet w znacniejszych czasopismach polskich drugiej połowy XVIII wieku*, Rozprawy z Dziejów Oświaty, 4, 1961, s. 28–31.

<sup>7</sup> A. Czartoryski, *Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej pensjonarzom i mistrzyniom dane*, [w:] *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej*, oprac. J. Lewicki, Kraków 1925, s. 69–83.



Ryc. 1. Strona tytułowa podręcznika Maksymiliana Prokopowicza (ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 1. The title page of Maksymilian Prokopowicz's textbook [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)

szym wieku czekają, być dobrmi [...] żonami, matkami, paniami”<sup>8</sup>. Istotnym problemem, z którym borykała się Komisja, była kwestia nowych podręczników. Na tym polu działało powstałe w 1775 roku Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, którego prace zaowocowały 27 podręcznikami<sup>9</sup>.

Pierwszym podręcznikiem powstałym na ziemiach polskich przeznaczonym właśnie dla dziewcząt, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, do edukacji elementarnej, był opublikowany w 1790 roku przez pijara ks. Antoniego Maksymiliana Prokopowicza *Sposób nowy najłatwiejszy pisanía i czytania razem dla paniének z przypisami dla nauczycielek*.

Jego autor — kaznodzieja, tłumacz i pedagog, żył w latach 1738–1807<sup>10</sup>. Pozostawił po sobie wiele rozmaitych pism, które ogłaszał najczęściej anonimowo albo pod kryptonimami, wśród nich właśnie omawiany podręcznik. Dedykował go krakowskim prezentkom, które zajmowały się nauczaniem dziewcząt. Było to dziełko na tamte czasy wyjątkowe, skierowane bowiem do ochmistrzyń i nauczycielek. Wydane zostało w oficynie Anny Dziedzickiej w 1790 roku, a więc w okresie funkcjonowania Komisji Edukacji Narodowej. W literaturze podkreśla się wpływ tej instytucji na Prokopowicza i jego dzieło, mówi się o „atmosferze wychowawczej Komisji”, która wpłynęła na jego powstanie<sup>11</sup> (ryc. 1).

Taki wpływ Komisji dostrzec można porównując omawianą publikację z wydanym po raz pierwszy w 1785 roku *Elementarzem dla szkół parafialnych narodowych*. W trakcie prac

nad tym podręcznikiem wypracowano schemat zastosowany następnie również u Prokopowicza. „Postanowiono — czytamy w protokołach posiedzeń Komisji — aby pierwsza część elementarza zamykała tylko czytanie, pisanie, znaki arytmetyczne, naukę katechizmu i obyczajów chrześcijańską, jak najkrócej dla uczniów: dla nauczycieli zaś — zawierała obszerniej przepisy i sposoby postępowania w tychże naukach”<sup>12</sup>. Na innej sesji postanowiono: „książka elementarna dla szkół parafialnych, aby się ze dwóch części osobnych składała: w pierwszej będzie

<sup>8</sup> *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w Rzeczypospolitej przepisane w Warszawie roku 1783*, wyd. S. Sobieski, Lwów 1872, s. 59–60.

<sup>9</sup> J. Lubieniecka, *Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych*, Warszawa 1960.

<sup>10</sup> E. Aleksandrowska, *Prokopowicz Antoni Maksymilian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, red. E. Rostworowski, Wrocław 1984–1985, s. 487.

<sup>11</sup> Ł. Kurdybacha, M. Mitera-Dobrowolska, *Komisja...*, s. 184.

<sup>12</sup> Cyt. za: *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych z roku 1785*, wyd. Z. Kukulski, Lublin 1930, s. VIII.

elementarz dziecienny; zawierać się w nim będą: a) formy liter, sylab, sposobem łatwiejszym i pożyteczniejszym, jak były dotąd, około których nauka czytania wraz z nauką pisania iść będzie; b) katechizm krótki; c) nauka moralna czyli o powinnościach, stosowna do wieku i stanu dalszego dzieci, w szkołkach ćwiczących się; d) formy i wzory arytmetyczne działań. Wtóra część rzeczony książki zajmie: a) rozdział z ustaw o szkołach parafialnych; b) nauki i przestrogi, dostatecznie wyszczególnione dla nauczycieli szkółek parafialnych o ich powinnościach względem moralnej edukacji, względem edukacji fizycznej, względem rzeczy do uczenia podanych i sposobu uczenia, względem postępowania sobie z dziećmi, względem rekreacji, zabaw etc. — wszystko jak najjaśniejszym składem i wyrazami jak najprościejszemi, mając bacność na okoliczności miejscowe i czasu, w których bardzo mało może się znaleźć zdolnych i przygotowanych dyrektorów<sup>13</sup>. Nad *Elementarzem* pracowało kilka osób; naukę czytania i pisania opracował Onufry Kopczyński, naukę moralną Grzegorz Piramowicz, arytmetykę Andrzej Gawroński.

Zgodnie ze wzorem *Elementarza* z 1785 roku, podręcznik Prokopowicza składa się z kilku części. W zasadzie jest to kilka podręczników w jednym. Po zamieszczonych na początku fragmentach ważnych wypowiedzi różnych osób na temat edukacji dziewcząt, w kolejnych częściach znajdujemy naukę pisania, uwagi skierowane do nauczycielek, naukę czytania, początkowy katechizm, wypisy z książek i rękopisów, naukę obyczajów oraz naukę rachunkową. Stanowi to całość wiedzy początkowej, jaką ówczesnie przekazywano. Prokopowicz umiejętnie wybrał to, czego panienka powinna się uczyć.

Przed Prokopowiczem nie było właściwie na naszych ziemiach podręczników do nauki dla dziewcząt, jawi się on jako prekursor w tym zakresie. Wprawdzie mamy informacje o siedemnastowiecznym elementarzu dla dziewcząt pt. *Nauka ku czytaniu pisma polskiego dla młodych panienek* wydanym w Krakowie w roku 1657, ale nie zachował się żaden egzemplarz. Z kolei wydany w Łowiczu w 1789 roku (a więc zaledwie rok wcześniej niż omawiany podręcznik) *Elementarz białogłowski albo informacya dla uczących się czytać katechizmu z modlitwami dla dzieci płci niewieściej* jest jedynie wiernym przedrukiem elementarza szesnastowiecznych, składa się ze strony pokazującej alfabet, stron z sylabizowaniem i modlitw<sup>14</sup>.

Trudno powiedzieć, na ile publikacja Prokopowicza jest pracą samodzielną, ale zważywszy, że jej autor zajmował się guwernerką, miał więc doświadczenie w nauczaniu, można przypuszczać, że wiele uwag zawartych w dziełku wynika z jego doświadczenia i przemyśleń. Przede wszystkim zaś dysponował wzorem w postaci *Elementarza* opracowanego przez współpracowników Komisji Edukacji Narodowej, sięgał również do wielu innych dzieł, o czym świadczą wzmianki i odwołania w tekście, albo zalecenia dla czytelnika, aby do nich sięgnął. Korzystał też z innych prac Komisji: *Moralnej nauki dla szkół narodowych na klasy I i II*, opracowanej przez Antoniego Popławskiego<sup>15</sup>, a także z przygotowanych przez Onufrego Kopczyńskiego podręczników do nauki gramatyki dla poszczególnych klas<sup>16</sup>. Znał i wykorzystał również dzieło Grzegorza Piramowicza, *Powinności nauczyciela*<sup>17</sup>, Stanisława Staszica *Uwagi nad życiem Jana*

<sup>13</sup> Tamże, s. XI–XII.

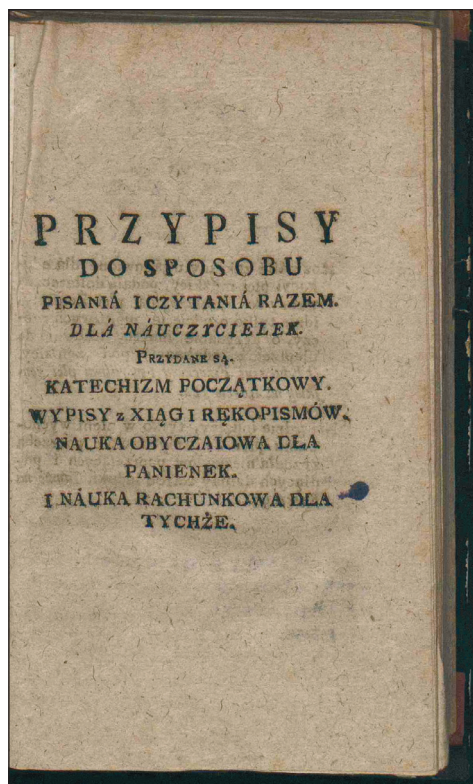
<sup>14</sup> F. Pilarczyk, *Elementarze polskie od ich XVI-wiecznych początków do II wojny światowej. Próba monografii księgoznawczej*, Zielona Góra 2003, s. 81.

<sup>15</sup> Wyd. Kraków 1778.

<sup>16</sup> *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Warszawa 1778, wyd. późniejsze 1780, 1784, 1786 (tylko wydania przed ukazaniem się *Sposobu*), *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa 1780, wyd. późniejsze 1781, 1784, 1789; *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa 1781, wyd. późniejsze 1783, 1787.

<sup>17</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela mianowicie zaś w szkołach parafialnych i sposoby ich dopełnienia: dzieło użyteczne pałsterzom, panom i ich namieśnikom o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacją bawiącym się*, Warszawa 1787.





Ryc. 2. Strona z podręcznika Prokopowicza (ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 2. A page of Prokopowicz's textbook [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)

Zamoyskiego<sup>18</sup>, czy wreszcie Andrzeja Frycza Modrzewskiego, *O poprawie Rzeczypospolitej*<sup>19</sup>. Ponadto odwoływał się do przetłumaczonego z języka francuskiego przez Ludwikę z Gintowtów Byszewską traktatu *O edukacji fizycznej i moralnej płci żeńskiej wykład z francuskiego*<sup>20</sup>, wydanego w 1774 roku tłumaczenia dzieła Jakuba Ballexserda, *Sposób dla rodziców fizycznego wychowania dzieci*<sup>21</sup>, Salomona Teofila Meza *Wychowanie ciała i duszy dzieci*<sup>22</sup>, oraz *Przyjaciela młodych*, również tłumaczonego z francuskiego<sup>23</sup>.

Prokopowicz odwołuje się do słów poprzedników — Andrzeja Modrzewskiego, Stanisława Staszica i Franciszka Bielińskiego, wskazując, jak ważna jest odpowiednia edukacja dziewcząt, przyszłych matek, i to edukacja pod kierunkiem odpowiednich nauczycielek-Polek, nie zaś cudzoziemek, które więcej szkody robią niż przynoszą pożytku. Książeczkę rozpoczyna „przedmowa do rodziców”, w której autor podkreśla, jak ważne jest, aby dziewczynki wychowywane były przez Polki. W tym celu potrzebne są szkoły, „domy takowe, w jakich uczciwe szlachcianki formowane byłyby na nauczycielki. Opatrzyła Rzeczpospolita miejsca dla męskiej płci, żeby w nich na nauczycielów sposobili się: czemuż żeńska tak ma być upośledzoną, tak nieszczęśliwą, od której najpierwsze swe wychowanie bierze męska? Nauczycielki takie sposobie się mają do edukacji pańienek, żeby je wychowywały na dobre i poczciwe żony, na cnotliwe matki, na sprawne gospodynie”<sup>24</sup>. W kolejnym

fragmencie wprowadzenia, pochodzącym z książki Stanisława Staszica *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, czytamy o negatywnym wpływie na dzieci mamek i piastunek. „Najwięcej błędów na świecie z mamek i piastunek; bo taki choć głupi, jest powszechny edukacji zwyczaj, że najpierwsze wychowanie, najpierwsze myśli dają dziecięciu te kobiety, które według powszechnego zwyczaju same żadnej edukacji nie biorą i myślą fałszywie”<sup>25</sup>. Są tu również wskazówki,

<sup>18</sup> Warszawa 1785, wyd. późniejsze 1787, 1798.

<sup>19</sup> Wydane po raz pierwszy w Krakowie w roku 1551.

<sup>20</sup> Wyd. Warszawa 1789.

<sup>21</sup> J. Ballexserd, *Sposób dla rodziców fizycznego wychowania dzieci napisany po francusku [...] z francuskiego zaś na ojczysty język przetłumaczony*, Warszawa 1774.

<sup>22</sup> Wyd. Kraków 1790.

<sup>23</sup> A. Berquin, *Przyjaciel młodych. Dzieło o edukacji z francuskiego*, tłum. J.N. Kossakowski, Warszawa 1781.

<sup>24</sup> „Przedmowa do rodziców”, strony bez numeracji. Dzieło Prokopowicza składa się z kilku części, które mają odrębną numerację, ponadto część stron nie posiada wcale numeracji.

<sup>25</sup> Tamże.

jak powinna zachowywać się niewiasta zajmująca się dzieckiem. Przedmowa do rodziców zawiera także fragment uwag Franciszka Bielińskiego z jego *Listu trzeciego*, poświęconego właśnie edukacji dziewcząt.

Po tych wszystkich „wycinkach” z rozmaitych autorów, podkreślających rolę osoby zajmującej się dziećmi w początkach życia, zamieszcza Prokopowicz (ryc. 2) wytyczne dotyczące nauki czytania i pisania. „Przypisy do sposobu pisania i czytania razem” różnią się nieco od zaleceń *Elementarza* Komisji, opierają bowiem naukę czytania na wcześniejszej nauce pisania i wymawiania zgłosek. Dopiero, kiedy dzieci opanowały te umiejętności, mogły przystąpić do czytania. Ponadto — co ważne — naukę pisania zaczynało się od ćwiczeń w kreśleniu laseczek, kółeczek i innych wzorów. Jak pisze Prokopowicz: „Nie wprzód nauczycielka da uczenniczce swojej do rąk ten Sposób, nie wprzód jej ukaże głoski, samogłoski, spółgłoski w książce wyrażone, aż ją nauczy pisać i wymawiać razem, sposobem w przepisach wyłożonym: po czym dawszy, do rąk uczenniczki niżej pisane głoski, okaże różność pisanych głosek od drukowanych w pisaniu, bo wymawianie jest jednakie, różność większych głosek od mniejszych, i różność terazniejszych od starodawnych głosek”<sup>26</sup>. W *Sposobie* wyrażone zostały bardzo przemyślane i kompletne zalecenia, jak uczyć pisania, poczynawszy od wspomnianego wyżej kreślenia odpowiednich kształtów, poprzez „stawianie” poszczególnych liter. Pokazane tu zostały też różne wzory alfabetu — abecadło większe pisane i drukowane, abecadło małe stare i większe stare. Litera zastosowane przez Prokopowicza zbliżone są kształtem do tych użytych w *Elementarzu* Komisji.

Dziełko zawiera metodyczne wskazówki dla nauczycielek, jak uczyć i jak postępować z uczenniczką — „ułatwienie w uczeniu dla nauczycielek domowych”, czyli „Przepisy do sposobu pisania i czytania razem dla nauczycielek”. „Przepisy” są zgodne z wytycznymi Komisji dla chłopców. Nauczycielka powinna „mieć chęć i wolę uczyć nie dla swego zarobku, ale dla uczącej się pożytku, zapłatę, zysk pieniężny w uczeniu zakładać, jest haniebną podłością i przebrzydłym łakomstwem”. Autor akcentuje, iż istotna jest relacja łącząca uczennicę i nauczycielkę; jeżeli będzie odpowiednia, to i rezultaty nauczania będą z pożytkiem dla uczącej się. Nauczycielka powinna odznaczać się odpowiednim usposobieniem — „używać ma łagodności, wystrzegać się fukania, dąsania się, porywczowości, wrzasku, tonu krakliwego, przedrzeźniającego”, być konsekwentną i nie ulegać uczennicy we wszystkim. „Zachęcać ma nauczycielka do dobrego pochwałami, niekiedy obietnicami, niekiedy podarunczkami, a najbardziej przyszłym pożytkiem nieoszacowanym w dalszym życiu”, powinna „obietnice do skutku przyprowadzać”, ponieważ nie ma nic gorszego jak „omamiać” dziecko, „niewiarę w nie wpajać i odstręczać od słuchania”. Prokopowicz zauważa, że początki nauki bywają nudne i trudne, dlatego też „trzeba je koniecznie osładzać”, nie zmuszać do nauki i nie traktować jej jako kary.

Nauka nie powinna polegać na pokazaniu tylko i zostawieniu potem dziecka, aby się samo uczyło, jak to często miało miejsce. Tak właśnie uczył Józia Rulikowski jego pierwszy nauczyciel, niejaki Trypolski. Wieczorem nauczyciel wyznaczał, czego chłopiec ma się nauczyć, rano zaś sprawdzał, w jakim stopniu wyuczył się zadanego materiału; za wszelkie niepowodzenia czekały „kuksy i razy linją, a gdy był mocno rozgniewany, suche różgi kończyły lekcje [...] za uchybienia zaś ważniejsze, szły już odlewane różgi”<sup>27</sup>. Prokopowicz wyraźnie o tym pisze: „błądzi nauczycielka ucząca zgłoskowania, początkowego czytania, kiedy raz, dwa, trzy, przemówiwszy, pokazawszy swej uczenniczce, zostawuje ją samą sobie, aby dziecię biedno samo sobie przemawiało, któż myślące się poprawi? Któż zbaczające naprowadzi? Któż ślęczące upewni, że samo sobie ma wierzyć, iż się nie myli?”. Z tego względu, za niezmiernie ważne uznaje

<sup>26</sup> „Sposób”, strony bez numeracji.

<sup>27</sup> *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego wydany z obszerniejszego rękopisu (1731–92 r.)*, Warszawa 1862, s. 97.

nadzorowanie, pilnowanie, kontrolowanie i poprawianie na bieżąco uczącego się dziecka. Nauczycielka „ćwierć godziny z dzieckiem [ma] robić, resztę mu dawszy na zabawkę zmacniającą ciała siły i znów po takowej zabawce uczyć, często a niedługo, bo należy mieć zawsze wzgląd na wiek, żywość dziecięcia, które byźdź nie może zabawiać się jedną rzeczą przez długi przeciąg czasu”. Prokopowicz zaleca, aby postępować tak, aby nie tłumić naturalnych skłonności dziecka, nauczać je powoli, stopniowo, ponieważ „nagłość psuje rzeczy, przymus nierozsądny wypacza”. Wskazówki, które podaje, nazywa „przestrogami do wykonania w uczeniu”<sup>28</sup>:

„1. zawsze wprzód sama nauczycielka powinna przeczytać to, czego ma nauczać, umieć dobrze co jest w przypisach i uczyć porządkiem

2. zawsze z wolna, mało uczyć, nigdy razem wiele, i póty dalej nie postępować, póki jednego najlepiej nie pojmie, nie nauczy się uczenniczka

3. nie lenić się chociażby kilkadziesiąt razy przychodziło powtórzyć, a zawsze łagodnie

4. przed każdą nauką to, co było na poprzedzającej powtórzyć

5. każdego siódmego dnia powtórzyć co było przez sześć dni, a na końcu miesiąca, co było przez cały miesiąc

6. co cztery miesiące [...] uczenniczka [przed rodzicami i gośćmi] ma się popisywać czego się nauczyła [...]

7. nie powinna nauczycielka spieszyć się do zgłoskowania, póki dziecię każdą głoskę nie napisze i nie wymówi dobrze, a od zgłoskowania do czytania; w czytaniu zachowywać według znamion (znaków interpunkcyjnych) przy wyrazach wyrabianie głosu. Przeto zawsze wprzód czytać ma nauczycielka głośno, po niej uczenniczka i zawsze głośno, aby nauczycielka naprowadzała gdzie się zmyli jej uczenniczka w wydawaniu tonu. [...]

8. Wprawiać w czytanie różnych charakterów druków, pisać najtrudniejszych [...]

9. Gdy już przeczyta niektóre na pamięć umieć będzie, innych zaś treść, udadź się dopiero do nauki obyczajowej, po niej do nauki rachunkowej

10. Aby się uczenniczka wkładała w nieomyłne pisanie, uczyć się ma pisowni, w przypisach położonej, przy niej dawać co jej przepisywać pożytecznego z książek dobrze drukowanych”<sup>29</sup>.

Następnie Prokopowicz informuje, w jaki sposób uczyć pisania<sup>30</sup>. Daje wskazówki, jak nauczycielka powinna postępować i przygotowywać lekcje: „nauczycielka przysposobi tabliczkę czy marmurową, czy kamienną czy drewnianą, alboliteż płótno woskowane zwane ceratą, nie radzę dawać dzieckiemu papieru, ponieważ aby na nim pisało laseczki, kołeczka, czyli oczka trzeba żeby pierwej umiało trzymać pióro, obracać nim, umiało siedzieć do pisania, do czego czasu, uwagi i usposobienia potrzeba”. Na przygotowanym materiale nauczycielka ma zrobić linie w równej odległości i w tych linijkach dziecko powinno ćwiczyć pisanie różnych znaków. Znajdują się tu również zalecenia, jak wygodnie trzymać patyczek służący do pisania, oraz jak układać tabliczkę, na której pisze. Po ćwiczeniach wstępnych przychodzi czas na pisanie liter; najpierw są to samogłoski. Prokopowicz dokładnie i szczegółowo opisuje też, jak stawiać poszczególne litery.

Potem, „Gdy już dziecko nauczy się pisać wymawiając i wymawiać pisząc tak samogłoski jako i spółgłoski, ciągiem i wrywkim, dać mu do ręki «Sposób» w którym wydrukowane są spółgłoski i samogłoski różnych rodzajów, aby się dobrze przypatrywało i rozróżniało jedno od drugich, a w wyrazach mówionych od nauczycielki poznawało”<sup>31</sup>. Wtedy przychodzi czas na naukę abecadła, czyli wszystkich liter w przyjętej kolejności. Kolejnym etapem jest nauka

<sup>28</sup> „Sposób”, część pt. „Przestrogi do sposobu pisania i czytania”, s. 53.

<sup>29</sup> Tamże, s. 53–56.

<sup>30</sup> Tamże, s. 58.

<sup>31</sup> Tamże, s. 76.

zgósek, czyli sylabizowania, oraz poznawanie zasad interpunkcji, czyli przestanków. Prokopowicz opracował nową, w stosunku do tej zamieszczonej w *Elementarzu*, wersję „Tablicy zgłoskowania”; do sylab dodał całe wyrazy, aby dziecko lepiej zrozumiało, czego się uczy.

Następnie w podręczniku zamieszczono „Prawidła mówienia ciągłego i czytania głośnego”<sup>32</sup>. I tak, według Prokopowicza, należy „wymówić każdy wyraz, każdą głoskę swoim właściwym brzmieniem, zawsze rozumiałem i miłem”. Ważne jest odpowiednie akcentowanie: „zachować przyzwoity przeciąg zgłosek”, czynić przystanki „według różności znamion”, „stosować głos do myśli i afektu z nią złączonego, strzegąc się atoli przesady wszelkiej”. Autor przestrzega przed używaniem obcych słów: „chronić się w mówieniu mieszania wyrazów obcego języka, a tem bardziej kłaść warstwami francuszczyznę, albo włoszczyznę, albo niemczyznę do rodzowego języka; ponieważ taka mowa psuje rodowy język, pstry go i skłania się do owych wieków psujących wymowę”<sup>33</sup>.

Po uwagach dotyczących sylabizowania, Prokopowicz powraca do zasad obowiązujących przy pisaniu, zwłaszcza na początku opanowywania tej umiejętności. Zaleca posługiwanie się gotowymi wzornikami — „wzorem” Jakubowskiego, który „można [...] dostać u księgarzów”. Dziecko ma delikatnie wodzić suchym piórem po wzorze. Podczas dalszej nauki takie wzorniki powinno się mieć przed oczami i często ćwiczyć, szczególnie trudniejsze litery. Nauczycielka ma cały czas nadzorować i kontrolować pracę uczenniczki — w „trzymaniu pióra, w obracaniu onem że; w siedzeniu prostem; żeby nie przyciskała piersi do stołu; atramentu wiele nie nabierała piórem; nie otrząsała go na podłogę, ani go nisko nie trzymała, żeby nisko nie schylała głowy pisząc”<sup>34</sup>.

Dalej następują wskazówki, kiedy pisać poszczególne litery (samogłoski i spółgłoski) oraz całe wyrazy. Są to „ustawy w pisaniu”. I tak, po pierwsze „wszystkie zgłoski jednego wyrazu [...] wciąż bez żadnego ustępu pisać się mają”, jak przedzielać wyrazy, jeżeli „cały wyraz na jednym wierszu skończyć się nie może”, w tym przypadku ważne są reguły „zgłoskowania”<sup>35</sup>. Autor odsyła do *Gramatyki dla szkół narodowych*, jako „najlepiej ze wszystkich, ile było dotąd zrobione”<sup>36</sup>. Zauważa, że gdyby z niej młode Polki się uczyły, to „mówiłyby panienki zrozumialej i czystą polszczyzną. A zaż nie jest wstydem dla Polek uczyć się obcych języków, nie umiejąc i nie znając rodowego i być we własnym kraju cudzoziemkami? Umiejąc swój rodowy język z regułą, złatwia się uczenie się języków obcych, bo chętniej ich i prędzej uczą się panienki”. Język ojczysty Prokopowicz nazywa fundamentem, a „dom bez fundamentów czyliż trwałym być może?”

Po tych naukach przychodzi czas na czytanie książek — „wprawiwszy nauczycielka swą uczenniczkę do czytania według prawideł wyżej wyrażonych zachęcać ją ma do czytania książek dobrych. Przeto naprzód nauczyć ma uczenniczkę swą jak czytać i które książki, powtóre jakich nigdy nie czytać książek i rękopisów”<sup>37</sup>. Tu następuje szereg ważnych i właściwie ponadczasowych uwag na temat sposobów i zalet czytania: „Czytanie ma być rozważne, to jest: nie tylko zastanawiając się w czytaniu z uwagą i nad słowami, i nad rzeczą przez słowa znaczoną, żeby razem, gdy oczy przechodzą pismo, rozum przechodził pisarza myśli, ale też po przeczytaniu jednego kawałka zastanowić się nad nim należy, rozbierając sobie w pamięci co się przeczytało [...] książki są zbiorem nauk, tyle się więc uczemy, ile uważnie czytamy, a tyle z czytania umiemy ile pamiętamy. Rzadka taka pamięć, któraby wszystko ogarnęła, ta najszczę-

<sup>32</sup> Tamże, s. 90.

<sup>33</sup> Tamże, s. 91–92.

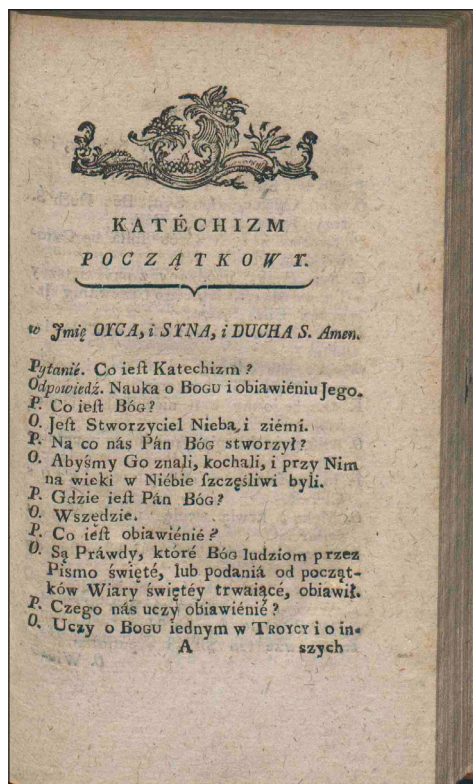
<sup>34</sup> Tamże, s. 99.

<sup>35</sup> Tamże, s. 113.

<sup>36</sup> Tamże, s. 100.

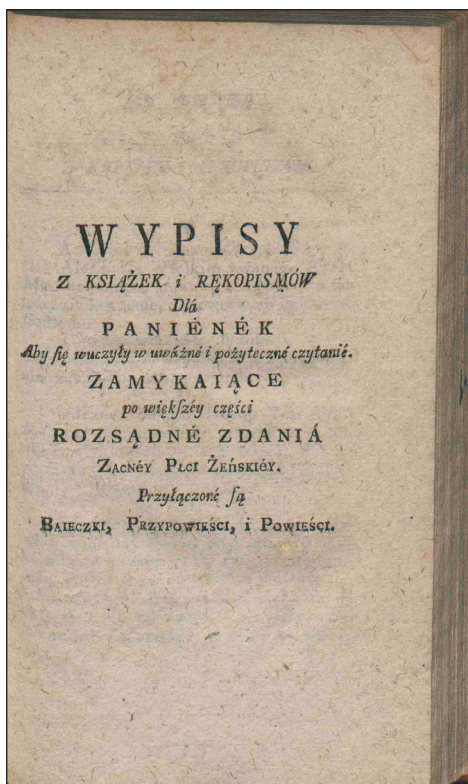
<sup>37</sup> Tamże, s. 118–119.





Ryc. 3. Początek katechizmu z podręcznika Prokopowicza (ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 3. The beginning of the catechism in Prokopowicz's textbook [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)



Ryc. 4. Strona tytułowa Wypisów z książek i rękopisów (ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 4. The title page of "Extracts from books and manuscripts" [http://www.pbi.edu.pl/book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)

śliwsza która więcej przydatnych i pożytecznych rzeczy zatrzyma"<sup>38</sup>. Należy czytać książki od początku do końca, „karta po karcie”. Po skończeniu powinno się „przejrzeć wszystkie rozdziały, przypomnieć co się z nich dla siebie wybrało”, można też sporządzić notatki. Wreszcie autor wymienia książki, które panienka poznać powinna<sup>39</sup>. Zasadniczo — według Prokopowicza — czytanie książek jest „pokarmem umysłu, lekarstwem na najniebezpieczniejszy występki próżnowania, sposobem uczciwym zabaw i pożytecznym obcowania, z tamą żeby sobą nie nudzić”<sup>40</sup>. Przestrzega jednakże przed lekturą złych książek, których czytanie „jest skażeniem umysłu i zepsuciem serca” (ryc. 3 i 4).

Kolejną część zajmuje katechizm (z adnotacją, że uzyskał aprobatę prymasa Michała Poniatowskiego), po nim zamieszczone zostały „Wypisy z książek i rękopisów dla panienek, aby się wuczyły w uważne i pożyteczne czytanie”. W tej części zawarte zostały rozmaite „złote

<sup>38</sup> Tamże, s.119–120.

<sup>39</sup> Tamże, s. 126–128.

<sup>40</sup> Tamże, s. 128.

myśli”, zarówno antyczne (myślicieli takich jak Arystoteles i Sokrates), jak i współczesne (wypowiedziane przez osoby znane, ale również pochodzące od „jednej zacnej damy”, „jednej matki” lub „jednej panienki”), oraz bajki, przypowieści i powieści z morałem.

Po katechizmie i wypisach wyłożono w podręczniku naukę moralną i obyczajową dla pańienek — „prawdło zasadzone na słuszości i rozumie, jest znajomością serca ludzkiego i obowiązków, którym człowiek podlega; uczy nas dochodzić różnicy między złem a dobrem, rozrządzać nasze namiętności i czynić je użytecznymi ojczyźnie i społeczności, dla której się rodzimy”. Prokopowicz omawia kolejno różnorodne zagadnienia związane z obyczajami i odpowiednim zachowaniem: o relacjach i wzajemnych stosunkach dzieci i rodziców, o uczeniicy i nauczycielce, o pani i służbie, a także jak powinna zachowywać się i odnosić do innych pańienka dobrze wychowana. Instrukcje te podsumowuje zdanie: „jak masz postępować z sobą samą i z drugimi, aby i tobie i nikomu nie było źle, ale dobrze”<sup>41</sup>. Panienska, do której skierowane są uwagi, nie jest już maleńkim dzieckiem — „umiesz chodzić i rąk używać, umiesz gadać, czytać i pisać”<sup>42</sup>. Wszystko to opanowała dzięki edukacji, którą jest „takowe ćwiczenie i nauka, takowe przywyknienie do wszystkiego, co nam być może w życiu potrzebne i pomocne”. Autor podkreśla, iż edukacja potrzebna jest każdemu, ale aby była odpowiednia, potrzebny jest odpowiedni przewodnik. Na początku rolę tę pełnią rodzice: „potrzebujesz naprzód pożywienia i wygody, potrzebujesz edukacji, potrzebujesz także i obrony; a zatem mają cię rodzice żywić i podług możliwości, edukować, strzec i bronić, póki do zupełnych lat i sił nie przyjdiesz”<sup>43</sup>. Rodzice natomiast oczekują od dziecka miłości i szacunku, co im się należy. „Masz ich — rodziców — kochać i ratować, masz zawdzięczać, oddając miłość za miłość, usługę za usługę, masz im także być posłuszną; masz ich czcić i szanować. Słowem wdzięczność, posłuszeństwo i cześć, te trzy rzeczy winna swym rodzicom”. Ważną osobą w życiu dziewczynki jest też jej nauczycielka, która wspomaga rodziców w wychowywaniu i kształceniu dziecka. „Ona ma nauczyć, co jest potrzebne do wiedzenia i czynienia; ona ma wprawić i przysposobić [...] do tego wszystkiego”, co w dalszym życiu będzie potrzebne. Nauczycielce winna jest uczenniczka posłuszeństwo, a także szacunek i wdzięczność<sup>44</sup> (ryc. 5).

Dalej następują pouczenia o zachowaniu się dziewczynki — ustawy: pierwsza „do dobrzego zachowania się, do kierowania sobą, kochać prawdę we wszystkim co czynisz”, „druga ustawa, czynić według rozumu, nie zaś według wzruszenia woli”, trzecia „wiedzieć i znać, że są dobra prawdziwe i są pozorne nie będące w samej rzeczy prawdziwymi”. Czwarta dotyczy rodzajów dobra — jest więc „dobro uczciwe, dobro pożyteczne i dobro przyjemne”; najważniejsze jest dobro uczciwe, pozostałe zaś „wtedy dobre, kiedy stosują się do uczciwości, do cnoty”. Uwzględniono tu również zalecenia dotyczące grzeczności — poruszania się, chodzenia, rozmów i zabaw, zachowania przy stole. Odpowiednie zachowanie jest ważne, ponieważ — jak zauważa Prokopowicz — „ludzie zwykli naprzód patrzeć na osobę, niżeli zacząć z nią rozmawiać. Wszak częściej z ułożenia, z powierzchowności sądzą”<sup>45</sup>.

Na końcu mieści się „Nauka rachunkowa dla pańienek”. Obejmuje ona podstawowe działania z zadaniami i tabelkami, ale także informacje o pieniądzach, jednostkach miary, ułamkach (ryc. 6).

Omawiane dziełko zasługuje na uwagę przede wszystkim przez sam fakt, iż przeznaczone jest dla płci pięknej, wcześniej dyskryminowanej w zakresie edukacji. Prokopowicz kilkakrotnie pisze, że korzysta z podręczników przeznaczonych dla chłopców i dostosowuje je dla potrzeb

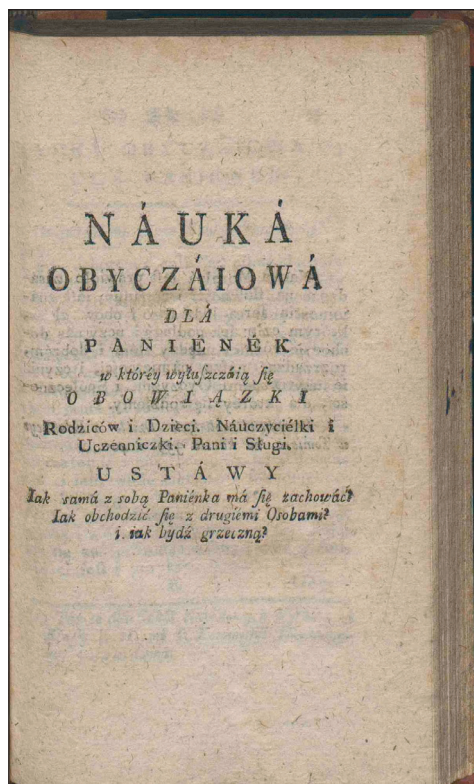
<sup>41</sup> „Sposób”, część pt. „Nauka obyczajowa dla pańienek”, s. 56.

<sup>42</sup> Tamże, s. 57.

<sup>43</sup> Tamże, s. 61.

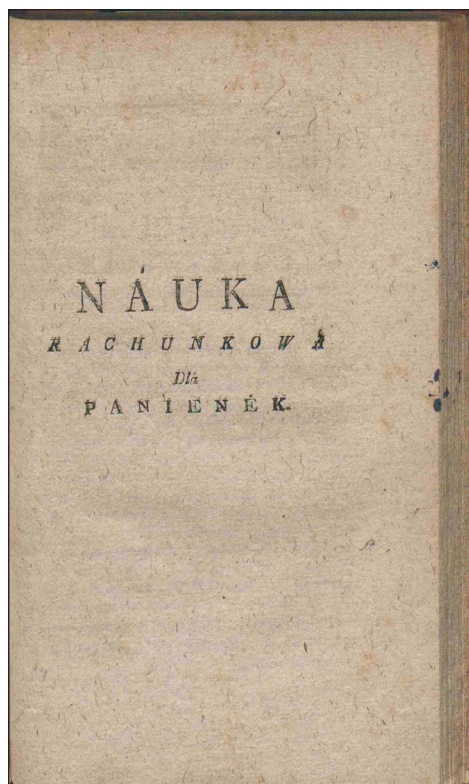
<sup>44</sup> Tamże, s. 64.

<sup>45</sup> Tamże, s. 114.



Ryc. 5. Nauka obyczajowa dla panienek  
(ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/  
book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 5. Good manners for young ladies  
[http://www.pbi.edu.pl/  
book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)



Ryc. 6. Strona tytułowa części rachunkowej  
(ze strony PBI [http://www.pbi.edu.pl/  
book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506))

Fig. 6. The title page of the arithmetic part  
[http://www.pbi.edu.pl/  
book\\_reader.php?p=41506](http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41506)

paniенок. Warte podkreślenia są również zalecane metody nauczania, widać to najwyraźniej w części poświęconej nauce pisania. Autor proponuje najpierw ćwiczenia wstępne, dopiero potem przechodzenie do nauki liter. Nauka ma postępować od elementów łatwiejszych do trudniejszych, od prostszych do bardziej skomplikowanych, od jednej litery do następnej.... We współczesnej dydaktyce również za niezmiernie ważne uznaje się wielokrotne powtarzanie, ćwiczenie i sprawdzanie. Józef Czerniecki, omawiając metodę nauki pisania zalecaną przez Prokopowicza, pisał: „śmiało możemy powiedzieć, że co autor «Sposobu» Lubicz Prokopowicz zawarł w naukach, przestogach, ustawach, regułach, przypisach i uwagach, jest wyższem ponad wszelkie pochwały i gdyby tylko następne pokolenia poszły były w jego ślady mielibyśmy system nauczania tak doskonały, iżbyśmy się nie potrzebowali uciekać do nędznych niekiedy podręczników obcych”<sup>46</sup>. A Stanisław Żarański zauważył, że dzieło Prokopowicza i *Elementarz* Komisji są „cennymi zabytkami naszego wychowania publicznego nie tylko ze względu na sposoby ułatwiania dzieciom ich pierwszej umysłowej pracy, ale także na ich treści niepożyte.

<sup>46</sup> J. Czerniecki, *Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii: przyczynek do dziejów pedagogii, dydaktyki i metodyki w szkołach i domach polskich*, Lwów 1902, s. 43.



Pozostanie to na zawsze chlubą Polski upadłej, iż pod względem zastosowanej do potrzeb narodowych dydaktyki, nie tylko za innymi nie pozostała narody, ale im prostotą, jasnością i gruntownością zasad przodować by mogła<sup>47</sup>.

W podręczniku widzimy chęć wpojenia dziewczętom dobrych obyczajów, ale także — co było zgodne z duchem czasu — wychowania ich w duchu patriotycznym. Stąd krytyczne uwagi dotyczące zatrudnienia w charakterze nauczycielek cudzoziemek, czy też panującego zwyczaju uczenia języków obcych przed dobrym poznaniem języka ojczystego, będącego „fundamentem” dalszej edukacji.

Przy tworzeniu swego dzieła Prokopowicz wykorzystał dorobek swoich poprzedników i współczesne wytyczne kierującej oświatą Komisji Edukacji Narodowej. Opracował przy tym cenny podręcznik metodyczny dla nauczycielek, wskazujący jak uczyć i jak postępować z dzieckiem. Dziełko to, biorąc pod uwagę jego formę, w mniejszym zakresie dostosowane było do pracy z najmłodszymi dziećmi. W tej dziedzinie pierwszeństwo należy się modelowi elementarza stosującemu w nauce metodę poglądową, tzw. naukę o rzeczach. W zamyśle jej twórcy, Jana Aмоса Komeńskiego, dziecko miało poznawać litery i słowa, wiążąc je z przedmiotami i rzeczami pokazywanymi na obrazkach zamieszczanych w podręcznikach dla najmłodszych. U Prokopowicza, podobnie jak w *Elementarzu* Komisji, nie było takiego podejścia.

Adres Autorki:

prof. zw. dr hab. Dorota Żołądź-Strzelczyk

Zakład Historii Wychowania

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ul. Szamarzewskiego 89

60-568 Poznań

#### THE FIRST POLISH TEXTBOOK FOR THE ELEMENTARY EDUCATION OF GIRLS

The work of the Commission of National Education resulted in giving more attention to preparing textbooks for particular subjects at different levels. Most neglected in this respect had been the education of girls. In 1790 the piarist Antoni Maksymilian Prokopowicz prepared a textbook for the elementary education of girls, entitled *Sposób nowy najłatwiejszy pisania i czytania razem dla panienek z przypisami dla nauczycielek* [The easiest new way of writing and reading for young ladies with notes for teachers]. Following the example of the 1785 *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych* [A primer for national parish schools], this primer consisted of several sections, covering reading and writing, elementary catechism, excerpts from books and manuscripts, arithmetic and good manners. Its important part were instructions for teachers, which may be considered an early methodological guide, modelled on Grzegorz Piramowicz's *Powinności nauczyciela* [The duties of a teacher].

Prokopowicz refers to his predecessors: Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Staszic and Franciszek Bieliński, pointing out how important it is to provide education to girls, future mothers, and what is more an education conducted by properly prepared Polish teachers not by foreign governesses. His book is addressed first of all to teachers, instructing them how to deal with young girls, with what methods and in what order to teach. The author stresses the impor-

<sup>47</sup> S. Zarański, *Zarys dziejów nauki czytania w celu zawiązania dydaktyki narodowej i reformy elementarza*, Kraków 1868, s. 56.



tance of revising, practicing and checking, which is also highlighted in modern pedagogy. He sees the teacher as the supervisor of the whole process of education. Importantly, the book also conveys moral guidance concerning children's relationship with parents, the teacher and servants, as well as instruction on good manners.

The book was clearly intended to set good examples of behaviour and to bring up girls as patriots, which complied with the spirit of the epoch. Hence, it criticised the practice of employing foreign governesses and of teaching children foreign languages before they mastered their native language, which Prokopowicz regarded as the foundation of further education.

Translated by  
*Izabela Szymańska*

